ŚPRAWA

PISMO SYNDYKALISTYCZNE

ROK IV | CZERWIEC 1944 ROK | Nr 3

NA NOWYCH TORACH.

Walka o niepodległość Polski wchodzi w stadium ostateczne. Świadoma wola niepodległości, dzięki której naród ani przez chwilę nie załamał się na odcinku walki z okupantem, jest jednym z zasadniczych elementów naszego zwycięstwa. Postulaty polskich suwerennych mas ludowych są w tej walce czynnikiem decydującym.

Straszliwe jednak zróżniczkowanie społeczeństwa, poszukiwanie form i zasad mających być z jednej strony wskaźnikiem dla uzyskania wolności, z drugiej zaś mającym za zadanie utrwalenia bytu przyszłych pokoleń, stwarza sytuację, w której najlepsza wola i najszczersze serca trafiają na olbrzymie opory. Dziedzictwo polityczne przekazane nam jako rzeczywistość po upadku drugiej Rzeczpospolitej, potworne zakłamanie przedwojennej elity, zła wola będących w stadium likwidacji klas posiadających, wstecznictwo i zrużenie, oportunizm i podłota, powodują, że mimo bezspornie mocnej postawy mas ludowych sprawa polska na kształt łodzi bez steru tacza się po spiętrzonych falach wojennej zawieruchy.

Odsunięty mocą sanacyjnego dyktatu ludowy trzon narodowego aktywu, jedynie na peryferiach ośrodków politycznej dyspozycji usiłuje wskazać drogę naprawy, usiłuje prostować ścieżki, które matactwem wstecznych sił sanacyjnej elity prowadzą w ślepe zaułki.

Nieśmiałe protesty ludowych działaczy, w dobrze zsynchronizowanym endecko-sanacyjnym koncercie robią jedynie wrażenie drobnego dysonansu.

Ugodowa postawy elity chłopskiej utrwala stan zakłamania, anarchii i upadku. Obserwujące z niepokojem chaos politycznego życia wielkie narodowe rzesze tracą zaufanie do sterników politycznej nawy popadając w ideową prostrację.

To też nic dziwnego, że w okresie tego kompletnego chaosu musiała nastąpić pierwsza próba przeciwstawienia się wszystkim siłom upadku. Próba ta świadcząca o istnieniu zdrowego pnia wśród mas ludowych dała pozytywne rezultaty.

Na tle rozsypujących się reakcyjnych systemów, w imię protestu przeciwko usiłowaniom wygrania haseł społecznego reformizmu na rzecz wschodniego sąsiada, wyrosła nowa siła. Jednocząc nurtującą masy społeczne wolę reform z bezprzecznie patriotyczną postawą wobec problematyki międzynarodowej, zaistniał w życiu Polski fakt, którego nic już nie może przekreślić. W wyniku uświadamianej tęsknoty mas ludowych powstała w Polsce nowa polityczna kategoria, która po półrocznej próbie życia wykazała sens i prawidłowość swojego istnienia.

Tą kategorią jednoczącą wolę niepodległości z postulatem radykalnych reform społecznych jest Centralny Komitet Ludowy. Świadomość tego faktu, świadomość niezależność cekaelowskich ośrodków dyspozycji zmienia do gruntu sytuację polityczną w Kraju.

W odmieniających się z dnia na dzień koniunkturach politycznych na marginesie anglo-rosyjskich walk o polskie dusze, wyrosła siła, walcząca o polską Polskę. Siła ta jest gwarantem ideowego odrodzenia narodu. Ma ona oparcie w pięknej tradycji Frontu Lewicy Patriotycznej, w chwili obecnej staje się czynnikiem stabilizującym na szereg lat wprzód wytyczne ideowe polskiej polityki ludowej.

Bezprzeczność tego jest w świadomości szerokiej opinii publicznej rzeczą oczywistą. Jedynie dzierżące chciwie władzę czynniki reakcyjne w cichej nadziei, że może życiowe trudności lub wewnętrzne niesnaski rozłożą narastającą siłę, bacznie obserwują jej rozwój. Zawodne jej marzenie! Proces konsolidacji patriotycznej lewicy postępuje naprzód, tężejąc wewnętrznie z dnia na dzień, z godziny na godzinę.

Centralizacja stała się rdzeniem polskiej myśli politycznej, wykazując tym samym słuszność i prawidłowość swojego istnienia.

Fakt zaś wewnętrznego uporządkowania się, fakt ostatecznej stabilizacji politycznego stanowiska cekaelu zmienia do gruntu równowagę polityczną w Kraju.

O POLSKĄ ARMIĘ LUDOWĄ.

W artykule niniejszym chcemy zabrać głos w sprawie linii politycznej, która winna przyświecać walce narodu polskiego z okupantem i jego ukraińsko-faszystowskim wasalem. Uważamy omówienie tego problemu za nasz głęboko pojęty obowiązek narodowy. Jak zadaniem czynników wojskowych jest gromić wroga, tak zadaniem czynnika obywatelskiego polega na wykończeniu linii politycznej, którą armia kierować się winna w tej walce. Armia jest zbrojnym ramieniem narodu.

Jakkolwiek katastrofa 1939 roku udokumentowała strupieszałość sanacyjnej linie polityczno-społecznej, która nie mogła przy swych założeniach ustrojowych przygotować narodu polskiego do zwycięskiej rozprawy z hitlerią, niedobitki przez system latami wyhodowanego aparatu wojskowo-biurokratycznego weszły w skład PZP, obecnej A.K.

Aparat ten obarczył AK wszystkimi błędami i przywarami, które zaczęły paraliżować wysiłki zbrojne narodu polskiego w jego walce z okupacją hitlerowską — a obarczył dlatego' ponieważ sanacyjne czynniki wojskowe stały się trzonem politycznym organizującej się w podziemiach polskiej siły zbrojnej. Pod pozorem oddawania do usług narodu fachowego wykształcenia wojskowego, czynniki te narzuciły ząbkującym krajowym siłom zbrojnym zgubną dla przyszłości ludu i narodu polskiego linię polityczną.

Nie będziemy omawiać tego, gdzie PZP (AK) na przestrzeni ostatnich czterech lat walczył dobrze i z pożytkiem dla narodu, bo nie naszym zadaniem jest kwalifikowanie bohaterskiej postawy jednostek oraz ogniw PZP (obecnie AK) w walce z najeźdźcą. Dziś piekącą jest potrzebą omówić to czego PZP (obecnie AK) nie robił i nie robi, oraz co zrobił źle, ze szkodą dla przyszłości Kraju.

Mimo całej frazeologii demokratyczno-ludowej, linia polityczna AK w zakresie spraw wewnętrznych przyszłej Polski pozostała konserwatywna, a system kapitalistyczny jej odskocznią. W parze z tym nastawieniem szła obawa „zejścia w dół", obawa uzbrojenia mas ludowych i włączenia mas ludowych i włączenia do aparatu dowódczego elementów ludowych; stąd system „kastowy", kult „zawodowości" protekcjonizm, stąd nagonka na ludowe, robotniczo chłopskie „wojska partyjne" i hermetyczne zamknięcie prasy wojskowej przed opinią lewicy polskiej i niepoczytalne w stosunku do PPR. W tej politycznej linii odzwierciadla się linia klasowa, mieszczaństwo i ziemiaństwo polskie nawet w obliczu wspólnego narodowego wroga dawało tu upust swej niechęci w stosunku do czynników ludowo-rewolucyjnych. Klasowy charakter miała również orientacja w sprawach międzynarodowych. Sanacyjny czynnik polityczny nie chciał wbrew wymowie faktów widzieć wzrastającego znaczenia politycznego Sowietów i czynników ludowo-rewolucyjnych w walce z hitlerią, lecz wyczekiwał aż się „kolosy wykrwawią"; stawiał ślepo na konserwatywne mieszczaństwo anglosaskie; przewidywał, że nie sowieckie, lecz dopiero siły militarne anglosasów zdruzgocą niemców i urządzą Europę po swojemu. Dziś jasno widać, że linia ta była błędna; konsekwencjami tej linii polityczno-społecznej były oportunizm i brak ducha ofensywnego w działaniach AK w stosunku do niemców i nacjonalistów ukraińskich. AK nie zeszła w lud i nie zwiększyła na tej drodze rezerw narodowej siły zbrojnej; stała się w wielu swych ogniwach aparatem elitarno-biurokratycznym i nie liczącym się z opinią oraz żądaniami niezorganizowanego wojskowo-polskiego czynnika obywatelskiego. Przewidujemy, że ta linia polityczna, wyrastająca z aspiracyj dziejowo-reakcyjnych klas społecznych, wiedzie w prostej linii do całkowitego rozkładu ideologicznego. Skutkami linii politycznej, jaka

reprezentował trzon PZP było z jednej strony scalenie się z NSZ i NOW, z drugiej strony „Gwardii Ludowej" pod kierunkiem PPR.

Przyznajemy, że kierownictwo polityczne b. NOW i NSZ rozumiało zagadnienie suwerenności oraz interesy terenowe narodu. Doceniamy znaczenie nie przejednanego stanowiska antygermańskiego w jego szeregach, zwłaszcza na ziemiach wschodnich. Ale cóż z tego, kiedy kierownictwo NSZ. względnie NOW starało się, jak cała prawica polska, pod hasłami obrony interesów narodowych przemycić system kapitalistyczny. Śniła się mu nadal Polska konserwatywna' zaś ludowładztwo było dlań koszmarem żydo-komuny. NSZ nie mogły zrozumieć (jak i klasa, z której organicznie wyrastały), że polskie klasy posiadające odegrały — i to nędznie — swą rolę historyczną.,

Nie mieszczańskie paniczyki, ale lud — robotnik, chłop i inteligent pracujący — wezmą jako przodujący czynnik w narodzie, miecz Chrobrego w swe ręce, ażeby pędzić nim wroga z ojczystej ziemi, zapewnić narodowi wolność i bezpieczeństwo. Taki kierunek zmian historycznych dostrzegamy w narodzie polskim i kierunkowi temu torujemy drogę. Trzon polityczny b. NOW i NSZ oszańcowany w okopach św. Trójcy nie może być trzonem politycznym odrodzonych sił zbrojnych narodu polskiego. Fakt zespolenia się AK wyłącznie z NOW i NSZ nie ratuje linii politycznej czynników wojskowych — przeciwnie, wskutek zwiększenia się wagi elementów prawicowych w aparacie AK, aparat ten staje się jeszcze bardziej konserwatywny, obcy masom ludowym. Proces całkowania się sił zbrojnych uważamy za zjawisko historycznie dodatnie o ile dokonuje się ono dokoła właściwego trzonu politycznego i słusznej dziejowej linii politycznej. A tego właśnie w owym całkowaniu nie dostrzegamy. Kampanię o fuzję polskich sił zbrojnych na gruncie krajowym należało rozpocząć od uzgodnienia linii politycznej z PATRIOTYCZNYM FRONTEM LEWICY POLSKIEJ, Z CENTRALIZACJĄ STRONNICTW DEMOKRATYCZNYCH, SOCJALISTYCZNYCH I SYNDYKALISTYCZNYCH, które tworzą trzon wyrosłych na gruncie krajowym organizacyj lewicy polskiej.

Doceniamy znaczenie wysiłków militarnych „Gwardii Ludowej" w walce z okupacją niemiecką, nie zapominamy o antykapitalistycznym, rewolucyjnym nastawieniu i dynamice elementów ludowych tworzących kadry PPR, jednakowoż musimy pamiętać, że o historycznej wartości ruchu pepeerowskiego decyduje jego linia polityczna. I tu twierdzimy, że wyodrębnienie się „Gwardii Ludowej" nie usunęło kryzysu, jaki przechodziła i przechodzi jeszcze organizacja krajowych, narodowo-polskich sił zbrojnych. Etykietując te oddziały nazwą „Armii Ludowej" lub „Gwardii Ludowej" — PPR dowiodło, że wstydzi się organizowania polskich sił zbrojnych; to był błąd SDKP i L — oraz KPP, które chciały widzieć polskie siły zbrojne w mundurze sowieckich sił zbrojnych. W PPR błąka się jeszcze duch kominternowskiego nieboszczyka, który nakazuje podporządkować narodowo-polską terenową rację stanu roszczeniem nacjonal bolszewizmów sowieckich (kwestia ziem wschodnich). Duch ten doradza specjalnie odnośnie do chłopów przemilczać sprawę wytycznych przebudowy wewnętrznej przyszłej Polski, ażeby nie zrazić sobie drobnych właścicieli ludowych, którzy na wzory sowieckie nie pójdą. Rzecz jasna, że trzon polityczny „Gwardii Ludowej", który nie rozumie (i jak długo nie zrozumie) suwerenności narodu polskiego, nie dba (i jak długo nie będzie dbał) o interesy terenowe ludu i narodu polskiego, oraz nie wyraża (i jak długo nie będzie wyrażał) interesów społecznych drobnych właścicieli ludowych, stojących na straży zasięgu terenowego narodu, nie może stać się trzonem politycznym odrodzonych sił zbrojnych w Polsce. Przewidujemy, że pepeerowskie konstrukcje polityczne, nawet przy najsilniejszym „wietrze od wschodu", nie porwą większości narodu polskiego; dzisiejszy PPR to pozycja historycznie przegrana.

W tych warunkach postulat POLSKIEJ ARMII LUDOWEJ nawiązuje do reformatorskich tendencyj społecznych i politycznych, które doszły do głosu na gruncie II-ej RP; wyrazem tych tendencyj były potężne ówczesne robotniczo-chłopskie wstrząsy społeczne, Berezy, przepełnione więźniami politycznymi faszystowskie kryminały,

Postulat POLSKIEJ ARMII LUDOWEJ leży na linii wielkich przekształca-

jących oblicze Europy i świata, procesów historycznych zwiastujących nową epokę, epokę przebudowy społecznej. Ogniwa tych procesów — piszemy to jasno — są w systemie sowieckim, który przy wszelkich swych ciężkich błędach dał narodowi rosyjskiemu potęgę i zjednoczenie. Na linii tego procesu jednoczy Jugosławię Tito. Nie konserwatywny Giraud, ale de Gaulle przy pomocy ludowych, antyfaszystowskich, jakobińskich, jak Anglicy piszą, elementów, odradza siły zbrojne Francji. Na tę drogę musi wkroczyć i Polska.

Nie Londyn i nie Moskwa są powołane do tworzenia trzonu politycznego przyszłej armii polskiej. O słuszności linii politycznej dla narodu nie może decydować okoliczność, że linię tę aprobuje Londyn, czy Moskwa. Zarówno linię polityczną, jak i trzon polityczny sił zbrojnych, wytworzyć może jako czynnik suwerenny, naród polski tutaj, w Kraju, na gruncie twardej walki z okupantem, poprzez kampanię ideologiczną, poprzez oparcie o szerokie masy ludowe i wydobycie z nich najwartościowszych jednostek celem włączenia w aparat dowódczy.

PRZEGLĄD PRASOWY.

Kongres Polski w Buffalo.

W dniach 28 — 29 maja odbył się w Buffalo (St. Zjedn.) wielki Kongres Polonii Amerykańskiej z udziałem dwuch i pół tysiąca delegatów, reprezentujących sześć milionów Amerykanów polskiego pochodzenia. Przybyli kierownicy wszystkich polskich organizacyj i związków w Ameryce. Stu dziennikarzy przysłuchiwało się obradom.

Sens i cel kongresu w Buffalo najlepiej oddaje memoriał, jaki kongres złożył na ręce prezydenta Roosevelta. Oto kilka zasadniczych zdań z tego memoriału:

„Ameryka nie potrzebuje wyrzekać się swych ideałów i zasad lub też ustępować którémukolwiek ze swych Aliantów przez wyrażenie zgody na żądania, które stanowią pogwałcenie naszego honoru lub poczucia sprawiedliwości. Zwracamy się do Pana, Panie Prezydencie, z tą szczególną prośbą, aby nie dopuścił Pan do wciągnięcia Stanów Zjedn. w knowania przeciwko Polsce i Jej przyszłości czy to na wschodzie czy też na zachodzie. Zajęcie i zatrzymanie ziem polskich przez wkraczające wojska sowieckie byłoby stworzeniem faktu dokonanego, któryby zagroził przyszłości Europy i byłby ogólnym zaprzeczeniem moralności i sprawiedliwości. Byłoby to wyzwanie rzucone Zjednoczonym Narodom... Odwołujemy się do Pana, Panie Prezydencie, aby nie zgadzał się Pan na żaden kompromis z honorem i tradycją Ameryki i aby nie zgadzał się Pan na fakty, dokonane przez niesprawiedliwość i gwałt".

Premier Mikołajczyk w Ameryce.

Przebywający od 5.VI w stolicy Stanów Zjednoczonych polski premier — parokrotnie konferował z Rooseveltem, odbył szereg rozmów w amerykańskim ministerstwie spraw zagranicznych z Hullem i Steniniusem, wystąpił z przedstawieniem polityki polskiej przed komisją spraw zagranicznych amerykańskiego kongresu, rozmawiał z szefami sztabu amerykańskich sił lądowych, morskich i powietrznych. Na przyjęciu wydanym przez prez. Roosevelta na cześć Mikołajczyka był obecny cały rząd amerykański oraz najznaczniejsze osobistości amerykańskie z wojska, polityki, finansów i dziennikarstwa.

W dniu 16 b.m. premier Mikołajczyk wygłosił z Ameryki przemówienie radiowe do Polaków w Kraju. Powiedział on m.in.: „...Gorące sympatie narodu amerykańskiego do Polski są wzruszające. Takie same sympatie miały miejsce u członków obu Izb Reprezentantów. Przedstawiłem im szczegółowo sytuację w Kraju oraz heroiczną walkę Polski Podziemnej z okupantem. Również lojalni Amerykanie pochodzenia polskiego są żywo zainteresowani sprawą polską... Prezydent Roosevelt przesyła Wam wyrazy otuchy, pamięci i poparcia. — Wiem, że nasza odpowiedź, to spełnienie — nie swego obowiązku do

końca i wierzę, że ideały zawarte w Karcie Atlantyckiej będą realizowane konsekwentnie". —

Na konferencji prasowej prem. Mikołajczyk oświadczył: „Opuszczam Stany Zjednoczone z sercem przepojonym ufnością dla pomyślnego załatwienia sprawy polskiej".

Polityczne koła londyńskie utrzymują, że premier jadąc do Waszyngtonu miał nadzieję na otrzymanie ze strony USA moralnego poparcia. Wizyta prem. Mikołajczyka dała jednak więcej, niż poparcie moralne.

Konsolidacja Demokracji.

„Przez Walkę do Zwycięstwa" w artykule p.t. „Konsolidacja demokracji" wzywa do rozprawy „z tym wszystkim, co jest naturalną zaporą demokracji", a więc z „rodzimym kołtuństwem, wstecznictwem i obskurantyzmem społeczno-politycznem". Pisze w zakończeniu:

„Nie trudno przewidzieć, które warstwy społeczne mogą być pionierami nowej demokracji. Chłopi i robotnicy walczyli zawsze o najszersze prawa polityczne. Obecnie sięgają słusznie po rządy ludowe. Jutro w państwie ludowym będą realizowali założenia ideowe demokracji w zakresie przebudowy społeczno-gospodarczej. Zarazem będą tworzyli nową kulturę i nową moralność życia zbiorowego".

„Powyższe przesłanki zasadnicze decydują o konieczności konsolidacji wszystkich żywiołów szczerze demokratycznych, decydują o wspólnym froncie demokratycznym, w którym obok chłopów i robotników, znajduje się także naturalne miejsce dla postępowo demokratycznych grup pracowników umysłowych i mieszczaństwa. Tylko od zdolności organizacyjnej tych grup zależy rozszerzenie demokratycznego frontu".

Konsolidacja demokracji polskiej jest niemniej postulatem, wynikającym z konkretnych zadań, jakie koniecznie trzeba będzie wykonać w związku z realizacją Polski Ludowej".

Lepiej późno, niż nigdy...

W dniu 17 maja Rada Narodowa przyjęła jednogłośnie wniosek rozdzielenia godności Wodza Nacz. od stanowiska Następcy Prezydenta. Decyzja ta została zakomunikowana Prezydentowi, który ma prawo mianowania swego następcy.

Z punktu widzenia stanowiska C.K.L. decyzję powyższą uważamy za objaw pozytywny — za pierwszy konkretny objaw zrozumienia utrudnień, jakie powoduje osoba gen. Sosnkowskiego na terenie polityki nie tylko międzynarodowej. Radzibyśmy byli jednak, gdyby zamorskie dowody poczucia realizmu politycznego przybywały w szybszym tempie.

Amnestia dla dezerterów.

Prezydent RP. podpisał dekret o amnestii dla wszystkich żydowskich, białoruskich i ukraińskich żołnierzy, skazanych przez sądy wojskowe za dezercję.

Na marginesie związanych z tym faktem wydarzeń nasuwa się uwaga, że widocznie wyższe sanacyjne dowództwo Armii Polskiej nie potrafiło wychować żołnierzy-obywateli wśród mniejszości narodowych.

Znamienny rozkaz.

Na marginesie zacytowanego poniżej rozkazu Kta Gł. A.K., na temat którego prasa nasza zabiera głos, zwracamy uwagę, że może wkońcu „czynniki miarodajne", zamiast „porządkować" lewicę, ukrócą anarchię i warcholstwo nieprzytomnych O.N.R.-owców.

K.S.Z. w Kraju

5.VI.1944 r. Rozkaz Nr 173

W wyniku dojrzenia w szeregach NSZ zrozumienia konieczności scalenia wszystkich wysiłków wojskowych w Kraju — został dn. 7.III.44 podpisany układ o podporządkowaniu i wcieleniu NSZ do AK. W międzyczasie jednak wewnętrzne tarcia w kierownictwie NSZ doprowadziły do tego, że dotychczas nie został dokonany żaden praktyczny krok w kierunku realizacji tego układu. Wskutek tego akcja wojskowa NSZ, mimo formalnego podporządkowania — nie była i nie jest przez AK ani kierowana ani kontrolowana.

Nie mogę tolerować dłużej tego stanu szkodliwego dla całości wysiłku wojskowe-

go. Nie czekając na wykrystalizowanie się stosunków w kierownictwie NSZ zarządzam rozpoczęcie wcielania ich oddziałów do AK i w tym celu wyznaczam z pośród oficerów NSZ p.o. komendanta, któremu polecam przeprowadzenie scalenia.

Wzywam oddziały NSZ do karnego podporządkowania się wyznaczonemu przeze mnie komendantowi.

Komendant S. Z. w Kraju
(—) Bór

Z ziemi włoskiej do Polski...

Przy przełamywaniu „linii Hitlera" znów wyróżnił się w sposób szczególny korpus polski, zdobywając wyjątkowo niedostępny, stromy i silnie ufortyfikowany masyw górski M-te Cairo wraz z położonym u jego stóp Piedimonte. Był to północny filar całej „linii Hitlera". Król angielski podkreślił wagę polskich osiągnięć nadając gen. Andersowi jedno z największych odznaczeń angielskich — Order Łaźni. Generał Anders jest pierwszym dowódcą alianckim przeprowadzanej obecnie ofensywy we Włoszech, który otrzymał to wysokie odznaczenie — żaden generał amerykański, angielski i francuski nie został dotąd we Włoszech tak uhonorowany.

W związku z tym gen. Anders w specjalnym rozkazie dziennym powiedział: „Odznaczenie, otrzymane przeze mnie, jako Waszego dowódcy, jest uznaniem Waszego wysiłku dla Polski". A oto dla ilustracji, opis bohaterskiego czynu jednego ze strzelców polskich:

„Podczas natarcia na t.zw. wzgórze — widmo, żołnierze jednego z batalionów rękami rozbrajali pułapki minowe. Jeden z podchorążych zebrał improwizowaną drużynę. Strzelec Grzegorz Bulak rozbroił już jedną pułapkę, lecz oto natknął się na minę naciskową. Wybuch oderwał mu stopę. Koledzy, róbcie wam przejście — zawołał. Zanim ktokolwiek zdołał się zorientować w znaczeniu tych słów, strzelec Bulak nadludzkim wysiłkiem woli podniósł się, skoczył na jednej nodze i runął całym ciałem na dwie następne miny. 2 wybuchy porwało ciało Bulaka. Droga była wolna. O 2 metry od przejścia, które kosztem życia otworzył Bulak, znajdował się pierwszy niemiecki schron. Batalion wziął go szturmem".

Niemcy w piątym roku wojny.

Poniżej zamieszczamy za „Przeglądem Tygodnia" końcowy fragment ze sprawozdania z podróży po Niemczech. Fragment ten stanowi ciekawe podsumowanie spostrzeżeń o sytuacji w Niemczech:

1. Wodzowie hitlerowscy stawiają wszystko na jedną kartę, ale tylko też w celu zdobycia dogodnej do targowania się pozycji;
2. Doły hitlerowskie chcą szybkiego pokoju, a przede wszystkim zaprzestania morderczej wojny dwufrontowej, myśląc przy tym o urzeczywistnieniu przyobiecanej przebudowy socjalnej;
3. Arystokracja nie wierzy już w sukcesy militarne i chce uratować substancję państwa póki czas;
4. Mieszczaństwo pragnie kapitulacji, która mu po hitlerowcach da władzę nad resztkami państwa w oparciu o Anglię;
5. Proletariat czeka na rozbicie państwa hitlerowskiego z zewnątrz, gdyż sam czuje się bezsilny wobec brunatnego terroru, po czym wespół z powracającymi z frontu robotnikami zamierza ująć władzę w swoje ręce w oparciu się o Sowiety. Ale te koncepcje polityczne nie wychodzą daleko poza krąg „sztabów" politycznych. Masy niemieckie bezmyślne, wylęknione, sterroryzowane masy są pozbawione spekulacyj politycznych i tylko powracają ustawicznie do tego samego wniosku: przede wszystkim trzeba nam pokoju, wszystko dalsze jakoś będzie.

Ale jeszcze dyktatorzy mają władzę i realizują samowolnie swe szaleńcze plany, jeszcze brunatny wampir chłepcze strumieniami krew ludu niemieckiego i lud ten zapłaci jeszcze wiele zanim doczeka się upragnionego pokoju: zapłaci za to, że dał się zwabić na drogę faszystowskiej ideologii, blichtru i zarozumiałości, przemocy i rozboju.

Powyższe sprawozdanie uzupełniamy obserwacjami nastrojów niemieckich na terenie Polski okupowanej.

W o j s k o. O ile żołnierz niem. na froncie bije się dobrze i zapewne będzie się bił do końca, o tyle żołnierze rozlokowani na ziemiach polskich poza frontem — przyjeżdżający urlopnicy, ranni w szpitalach itd. wykazują coraz większy upadek ducha, wyrażający się ponurym nastrojem,

codziennymi rozmowami o bliskiej klęsce, narzekaniami, dezercją, kradzieżami i wyprzedażą sprzętu wojskowego. Wiadomości o takich nastrojach napływają ze wszystkich stron: z północo-wschodu, Warszawy, południa i innych okolic.

Administracja cywilna. Urzędnicy niemieccy stali się wybitnie uprzejmiejsi wobec Polaków. poza tym jednak stosunek władz do ludności polskiej pozbawiony jest planów, członkowie tak zwanego rządu „GG" w Krakowie zmieniają zdanie w ważnych sprawach z tygodnia na tydzień. Wydawane są sprzeczne zarządzenia. Znamiennym objawem oczekiwania na dalszy przebieg wojny jest zanik produkcji wszelkich rozporządzeń w Krakowie. W ciągu ostatnich czterech tygodni nie ukazały się żadne przepisy w centralnym „Dzienniku Rozporządzeń dla G.G.". Cisza przed burzą na froncie wschodnim działa wybitnie denerwująco na gestapo i policję w Polsce. Cała niemczyzna jest w ostrym pogotowiu. Psychoza nalotów, jaka wytworzyła się w Niemczech pod wpływem bombardowań anglo-amerykańskich, udziela się również niemcom w Polsce. W miastach zbudowano liczne zbiorniki wodne oraz schrony na placach i w ogrodach. Silnie rozbudowano służbę OPL, zwiększono ilość ciężkiej artylerii plot. Podczas każdego alarmu lotniczego wszyscy dygnitarze niemieccy uciekają samochodami z miasta na łeb na szyję, zatrzymując się kilkanaście kilometrów za Warszawą. Jest to nowy rodzaj „czynnej" obrony przeciwlotniczej wysoko tytułowanych tchórzów niemieckich.

Wymowne fakty i cyfry. O tym, że coraz więcej jednostek, nie wyłączając sfer partyjnych i innej elity, zawczasu dezerteruje z szeregów, lub też dopuszcza się poważnych nadużyć, że jednym słowem postawa moralna niemców łamie się, dowodzą m. in. następujące fakty:

W obozie koncentracyjnym w Płaszowie spalono niedawno zwłoki ponad 100 żołnierzy niemieckich (zwłoki zmarłych w szpitalach itp. są grzebane na cmentarzu, niepalone).

W więzieniach okręgu krakowskiego przebywało w kwietniu br. przeszło 2,5 tys. niemców w tym ponad 1000 żołnierzy i oficerów, ponad 150 gestapowców, tyleż SS-mannów, nie wiele mniej członków S.D!

W dn. 19 maja został zastrzelony na ul. Marszałkowskiej w Warszawie przez urzędników policji kryminalnej dezerter SS-Oberscharfuhrer.

W jesieni ub. r. 18 dygnitarzy partyjnych na Śląsku skompromitowało się okradaniem puszek pieniężnych w czasie zbiórki na pomoc zimową.

Od chwili rozpoczęcia inwazji nastroje wśród niemców stały się jeszcze bardziej ponure. Komendanci poszczególnej policji niemieckiej bojowo nastrojeni. Komisarze — Volksdeutscherzy, niemcy — dyrektorzy, majstrowie w poszczególnych fabrykach (np. w fabrykach karabinów na Woli, w Ursusie pod Włochami) płakali, gdy się dowiedzieli, że desant się udał i na drugi dzień nie przybyli do pracy. Daje się jednak zauważyć, że czujność wzmogli.

„W związku z desantem w dniu 6.VI w Gestapo, policji niem. i w oddziałach SS zarządzono ostre pogotowie. Tegoż dnia władze wojskowe zarządziły ewakuację Białej Podl., Radzynia Podl., Chełma całej linii przyfrontowej, oraz okolicy. Pismo okólne w powyższej sprawie przesłane do wspomnianych powiatów - starostw.

Niemcy coraz wyraźniej przygotowują Warszawę do ewakuacji. Wywożą z poszczególnych fabryk maszyny, wielkie magazyny — składy wojskowe, W związku z tym likwidują biura, wywożąc meble na zachód. Urzędnicy niemieccy wywożą meble do Niemiec.

Przypomnienie. Wobec tego, że niemcy coraz powszechniej usiłują się pozbywać się nieruchomości swoich drogą sprzedaży ich Polakom — podajemy poniżej tekst oświadczenia Pełnomocnika na Kraj Rządu R. P. z dnia 16.VIII.1943 r., dotyczącego tej sprawy.

Oświadczenie:

Rząd niemiecki oraz popierający i ślepo wykonujący jego rozporządzenia naród niemiecki, opanowane nienawiścią do Narodu Polskiego, w sposób planowy i zbrodniczy, nie mający przykładów w historii narodów cywilizowanych, wyrządziły i nadal wyrządzają Narodowi i Państwu Polskiemu potworne szkody. Za te szkody odpowiadać musi i będzie nie tylko pań-

stwo niemieckie, lecz i każdy niemiec. Przeto wszelki majątek niemca znajdujący się na obszarze Państwa Polskiego musi być i będzie użyty na częściowe pokrycie powyższych szkód.

Z chwilą, gdy dla wroga staje się jasnym, że wszczęta przez niego wojna przypieczętowana zostanie nieuniknioną klęską, niemcy w obawie przed odpowiedzialnością za zbrodnie w Polsce popełnione szukać będą ratunku w ucieczce i jednocześnie usiłować będą zlikwidować lub ukryć swój majątek w Polsce przez pozorne lub rzeczywiste pozbywanie się lub obciążanie jego. W ten sposób mogłoby nastąpić uszczuplenie mienia, którego przeznaczeniem jest zasilenie funduszu odszkodowań.

Uprzedzam, że wszelkie tranzakcje i umowy, zawarte z niemcami, a dotyczące ich majątku uznane będą za bezwzględnie nieważne, a pomoc w zawieraniu ich, a zwłaszcza udział w nich w charakterze strony, pociągać może odpowiedzialność karną, jako współdziałanie z wrogiem na szkodę Narodu i Państwa Polskiego. Zawierający te tranzakcje i umowy nie będzie mógł zasłaniać się dobrą wiarą i naraża się na utratę wszelkich świadczeń, które wskutek takiej tranzakcji uiścił.

Pełnomocnik na Kraj
16.VIII.43 Rządu Rzeczypospolitej

KOMUNIKAT C.K.L.

Przystąpienie „Bundu” do Centralizacji Stronnictw Demokratycznych, Socjalistycznych i Syndykalistycznych.

Na podstawie deklaracji z 18.IV b.r., którą poniżej cytujemy, uchwałą plenum CKL z 4.V.44 roku została przyjęta do Centralizacji organizacja „Bund”.

Deklaracja ta brzmi:

Akces „Bundu” do Centralizacji Stronnictw Demokratycznych, Socjalistycznych i Syndykalistycznych.

Poniżej podajemy naszym towarzyszom do wiadomości fakt przystąpienia naszej organizacji do Centralizacji Stronnictw Demokratycznych, Socjalistycznych i Syndykalistycznych, powstałej przed trzema miesiącami w Polsce, obejmujące następujące stronnictwa polityczne: Robotniczą Partię Polskich Socjalistów, Stronnictwa Polskiej Demokracji, Polskie Stronnictwo Demokratyczne, Organizację Socjalistyczno Ludową „Wolność”, Organizację „Plan” (Polska Akcja Ludowo-Niepodległościowa), Związek Syndykalistów Polskich, Związek Syndykalistów „Wolność”.

Uchwała C.K.B. w tej sprawie zapadła w dniu 18 kwietnia b.r. i brzmi ona jak następuje: 1) konsolidacja stronnictw lewicy społecznej Polski Podziemnej była oddawna powszechnie odczuwaną potrzebą w interesie spełnienia wyższych zadań czekających Kraj w obecnej chwili i w chwilach przełomowych. To też organizacja B. w Polsce zajmowała wobec tych konsolidacyjnych usiłowań pozytywne stanowisko i przy realizacji tego zjednoczenia współdziałała.

Organizacja nasza uważa koordynację stronnictw lewicy powstałą w postaci „Centralizacji” za czynnik dodatni w dotychczas rozproszkowanym życiu politycznym Kraju i wyraża pogląd, że stanowi ona zawiązek szerszej konsolidacji, która objąć powinna cały proletariat i bez- oraz małorolne chłopstwo.

2) Org. B. przyjmując przeto deklaracje Centralizacji z dnia 4.III w jej podstawowych sformułowaniach, jako umożliwiającą na gruncie zasadniczego stanowiska ideowego współdziałanie z org. w Centralizacji reprezentowanymi, zgłasza do niej swój akces: przy czym zasadnicze stanowisko Bundu (sprecyzowane we własnej deklaracji) odnośnie zagadnień objętych dekl. Centr. oraz problemów w niej nie poruszanych po jej przyjęciu przez odnośne instancje organizacyjne, przedstawi w odpowiedniej chwili plenum Centralizacji.

Zakł. Wyd. Z.S.P. — „Iskra”